



Ayon Audio SPIRIT III

Spirit III odziedziczył nazwę po swoich dwóch poprzednikach, poza tym łączy go z nimi tylko rodzaj lamp mocy. Wszystko w środku jest już inne. Wzmacniacz Ayona przybył w ogromnym pudle, znacznie większym niż pozostałe urządzenia tego testu. Nie jest to przerost formy nad treścią, Gerhard Hirt to człowiek racjonalny, ale inaczej się nie dało – *Spirit III* jest bardzo duży i do tego ciężki, a jako wzmacniacz lampowy wymaga odpowiednio starannego opakowania.

Obudowę wykonano z bardzo grubych elementów aluminiowych, szczołkowanych i anodowanych na czarno. Gerhard rok temu kupił w Hong Kongu fabrykę z precyzyjnymi obrabiarkami CNS i tam wykonuje wszystkie mechaniczne elementy. Dzięki temu dostajemy znakomitą obudowę, ale także zupełnie nowe gałki, które bardzo mi się podobają, bo przypominają regulatory z urządzeń pomiarowych. Lewa – do regulacji siły dźwięku – i prawa – do zmiany wejść (a więc odwrotnie niż zwykle). Jest też niewielki aluminiowy sterownik, którym – oprócz wzmocnienia – możemy również uaktywnić „mute” (wyciszenie).

Wybór źródeł nie jest sterowany z pilota. Wybrane wejście sygnalizują czerwone diody LED, opisane jako Line 1, Line 2 itd. Są cztery takie wejścia, dodatkowo także wejście „Direct” bezpośrednio na końcówkę mocy. Jedno z wejść zrealizowano na gniazdach XLR – jednak układ wewnątrz jest niezbalansowany. Mamy też wyjście z przedwzmacniacza. Oprócz diod wskazujących wybrane wejście, są jeszcze te, które sygnalizują „mute” oraz

tryb „triodowy”. Włacznik sieciowy znajduje się na dolnej ścianie, przy przedniej krawędzi. Z tyłu, oprócz gniazd, znajdują się przełącznik i przycisk służący do kalibracji układu biasu, a obok gniazda sieciowego IEC – czerwona lampka, która wskazuje nieprawidłowe położenie wtyczki sieciowej. I jest jeszcze przełącznik „Ground” – superzecz, umożliwiająca wyeliminowanie brum w niektórych połączeniach.

Lampy końcowe – tetrody strumieniowe KT88 (czyli z czterema elektrodami, a nie jak w pentodzie – z pięcioma), działające tu w układzie push-pull, w klasie AB, mogą pracować tak, jak zostały zaprojektowane – w trybie tetrodowym albo triodowym. W tym ostatnim jedna z siatek jest podłączana do masy, a lampka „udaje” triodę. Co ciekawe, Gerhard (ale nie tylko on) podstawowy, tetrodowy tryb pracy opisuje jako „pentodowy”. To oczywiście nieprawda, ale chodziło chyba o to, żeby nikogo nie straszyc mała znaną nazwą. No i żeby koło przełącznika można było napisać pojedyncze litery – „T” i „P”.



Specjalne, czarne KT88 Shuguang Treasure Hi-Fi.



Złe podłączenie kabla sieciowego (odwrócenie fazy) sygnalizuje specjalna lampka, jest też przełącznik odłączający masę od obudowy.

Ważniejsze jest jednak to, że lampy te pracują w układzie „fixed bias”, tj. z prostowanym i filtrowanym napięciem podłączonym do pary elektrod, zamiast przez układ pasywny do masy. To znacznie lepsza metoda sterowania lampą, ale też trudniejsza. Problemem jest bowiem „rozjeżdżanie się” parametrów lamp wraz z ich wiekiem, a także zwykły rozrzut parametrów przy produkcji. Żeby temu zaradzić, Gerhard opracował oryginalny układ kontroli automatycznego ustawiania biasu, stąd nazwa „Intelligent auto-bias”. Układ ten ciągle mierzy lampy i odpowiednio kompensuje napięcie biasu, w zależności od ich wieku, stanu itp. Z tym układem powiązany jest kolejny, wydłużający pracę lamp; po włączeniu urządzenia przez jakiś czas podawane jest jedynie napięcie żarzenia – nie od razu pełne, ale łagodnie rosnące. Dopiero po chwili podaje się napięcie anodowe. Przy wyłączeniu procedura jest dokładnie odwrotna – najpierw wyłącza się napięcie anodowe, a potem żarzenie. Lampy wejściowe i sterujące to wojskowe JAN 6189 typu NOS, a w końcówce pracują jedne z najlepszych – chińskie lampy Shuguang Treasure Hi-Fi z charakterystycznymi, czarnymi bańkami (specjalna edycja na 50-lecie firmy). Za lampami mamy potężne, chromowane kubki transformatorów. Ich wnętrza zalane jest specjalnym, tłumiącym drgania i szumy RF materiałem.



Tył zabudowany różnymi gniazdami, przełącznikami i sygnalizatorami... to wzmacniacz lampowy, ale z XXI wieku.



Przełącznik między trybami pracy lampy końcowej – „Triode” i „Pentode”... mimo że KT88 to tetrody.



Przycisk i diody sygnalizujące pracę układu automatycznego biasu to innowacyjna technologia Gerharda Hirta.

REKLAMA

Laboratorium Ayon SPIRIT III

W założeniach to całkiem mocny wzmacniacz. Według producenta, już w trybie triodowym Spirit powinien dać 35 W, a w ustawieniu pentodowym pokazane 55 W. Rzeczywiste możliwości urządzenia potwierdzają te dane, ale pod warunkiem ustalenia 5-procentowego progu THD+N, zamiast standardowego 1%. Zasilacz radzi sobie bardzo dobrze, moc spada minimalnie przy obydwu kanałachysterowanych równocześnie.

Czułość wzmacniacza jest niższa od standardu – 0,6 V – co oznacza, że będziemy często zmuszeni wędrować gałką wzmocnienia w dalsze rejony. Poziom szumów jest korzystnie niski, nieczęsto spotyka się urządzenie lampowe mogące pochwalić się wynikiem 89 dB. Również dzięki temu dynamika sięgnęła 101 dB.

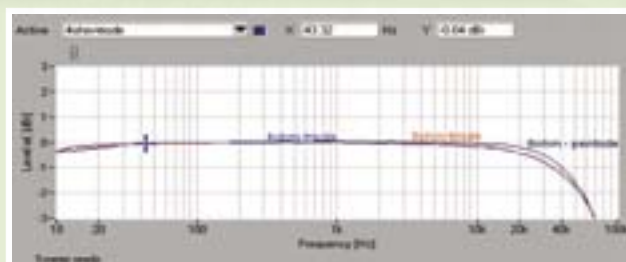
Pomiary pasma przenoszenia (rys. 1.) pozwalają porównać pracę w różnych trybach i przy różnych obciążeniach, choć wzmacniacz zachowuje się zawsze w dość zbliżony sposób. Przy 10 Hz spadek wynosi -0,4 dB, najlepszą liniowość oferuje tryb pentody, zyskujący przewagę względem triody powyżej 10 Hz. Punkt -3 dB wyznacza już jedna i ta sama, wysoka częstotliwość 68 kHz.

W spektrum zniekształceń (rys. 2.) szczególnie wyróżnia się trzecia harmoniczna, której poziom to wysokie -52 dB, przy -56 dB widać drugą, a już znacznie niżej, przy -83 dB – piątą i jest to ostatnia widoczna powyżej -90 dB.

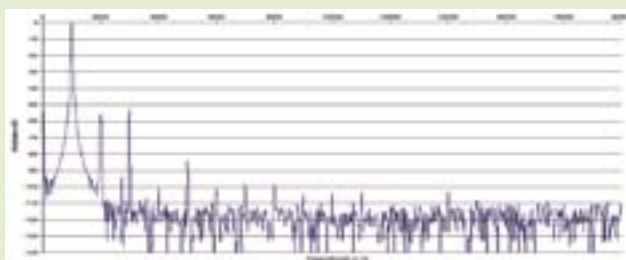
W ustawieniu triodowym tylko w zakresie do 1 W zniekształcenia są niższe od 0,1 % (rys.3.). Wyższa moc wyjściowa oznacza wyższe THD+N, jednak wzrost nie jest gwałtowny. Korzystniej prezentuje się praca Spirit w trybie pentodowym; niemal w całym zakresie mocy zniekształcenia są niższe.

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x
[Ω]		
8 (T)	14/40*	14/40*
4 (T)	14/39*	14/39*
8 (P)	25/55*	25/55*
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		0,6
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		89
Dynamika [dB]		101
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω) [dB]		14

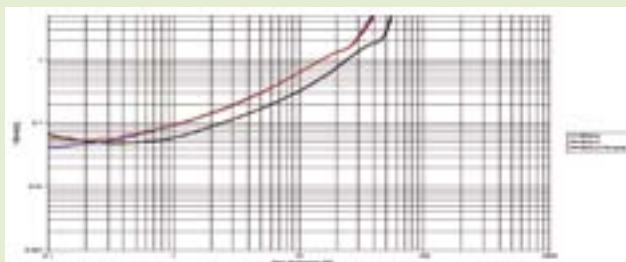
* - 5 %



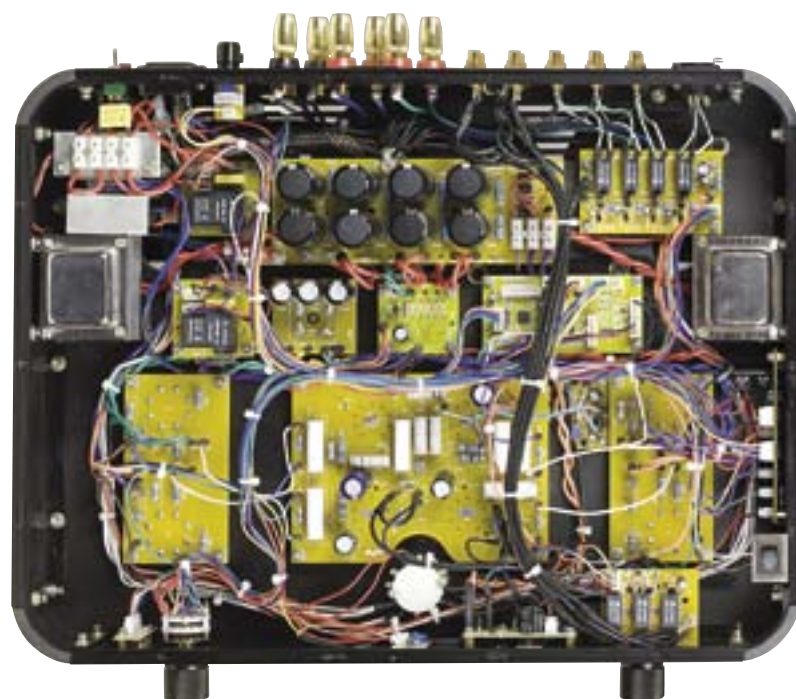
Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. Moc



Układy porozieleno pomiędzy wiele płytek, stąd też pojawiło się sporo połączeń kablowych. Masa jest konsekwentnie prowadzona w gwiazdę i łączy się w jednym miejscu, przy tylnej ścianie.



Mala płytka z przekaźnikami przy potencjometrze Alps – dalej sygnał biegnie albo do lamp wejściowych, albo prosto do końcówki (funkcja Direct).



Płytkę z logiką i zabezpieczeniami to „mózg” tego nowoczesnego wzmacniacza.



Spirit III to potężny i luksusowy wzmacniacz.

ODSŁUCH

Siadając do testu jakiegokolwiek urządzenia, mam z góry przygotowaną listę nagrań, płyt itp. Tym bardziej, jeśli jest to test grupowy. Czasem jednak zdarza się coś, co wytrąca z tej rutyny i zmienia plan. Spirit III jest właśnie takim „czymś”. Zaczniemy od dość łatwej konstatacji: to zupełnie inne urządzenie niż Spirit II. I druga: udało się przekroczyć pewien próg, przy którym Ayon wcześniej kapitulował, jakby stosowane rozwiązania doprowadzały do logicznego końca, do wyczerpania tematu. Zdamy sobie sprawę, że informacje o technologiach, patentach itp. w testowanych urządzeniach działają na podświadomość, szukamy ich wpływu na dźwięk. Ale jestem pewien, że z nowym(i) wzmacniaczem(ami) Ayona nie ma tego problemu – zmiany słychać wyraźnie i natychmiast.

Dźwięk jest czysty, ma też coś głębszego – strukturę. Czystość Spirit III jest wartością samą w sobie (wcześniej już tak bywało), ale służy tutaj też czemuś poważniejszemu – budowie naturalnego, emocjonującego przekazu. Za każdym dźwiękiem podstawowym pojawia się bogactwo harmonicznych: dźwięk jest pełny, kompletny, zdefiniowany.

Słuchając, jak Spirit III gra z płytą Suzanne Vega „Close-Up. Vol 1, Love Songs”, poddałem się ciekawości, która pchnęła mnie do tego, żeby zobaczyć, jak będzie z innymi płytami; jak zabrmi bas tu, a wokół tam. Z Ayonem nie będziemy się nudzić, ponieważ jego brzmienie ma w sobie pierwiastek „rytmiczności”. Będzie to, oczywiście, najłatwiej wyczuwalne przy nagraniach opartych na rytmie, np. przy nowej płycie Briana Ferry’ego „Olympia”, to jednak nie zrobiło na mnie aż tak dużego wrażenia jak umiejętność przekazania wewnętrznego napięcia, wewnętrznej motoryki w utworach rytmicznie mniej oczywistych – jak przy duecie fortepianu i wokalu Stana Kentona i June Christy z płyty „Duet”.

We wzmacniaczach Ayona, które do tej pory testowałem, niemal zawsze wybiera-

łem tryb „pentodowy”. Oferował czystszy dźwięk, lepszą kontrolę basu i całkiem dobrą barwę. W trybie „triodowym” nieco lepiej była pokazywana średnica, ale kosztem dynamiki, klarowności i rozdzielczości, co dla mnie nie było dobrą propozycją. W Spirit III każdy z tych trybów jest równie wartościowy. Oferują inną interpretację tego, co jest w nagraniu, są jednak na tym samym poziomie, jeśli pytamy o „jakość”.

Bas jest jednak wciąż znacznie lepszy w trybie „pentodowym”. Tak ustawiony Spirit III radzi sobie znakomicie, słychać wewnętrzną „sprężynę”, coś w rodzaju pewnego połączenia kolumn ze wzmacniaczem. To był bardzo niski i dobrze kontrolowany bas, co potwierdził odsłuch płyty „Homeland” Laurie Anderson. Wszelkie obiekty co do sprawności niskich tonów w kontekście potencjalnego lampowego rozmycia – bezapelacyjnie oddalam.

Szerokość jest znakomita, lecz „wybudowanie” – już mniej olśniewające. W trybie pentodowym jest lepiej niż w triodowym, lecz i tak nie są to „hektary”. Mimo to pogłosy i akustyka są zaznaczane bardzo czujnie. W sumie – znakomite urządzenie.

SPIRIT III

CENA: 11 900 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ETER AUDIO
www.nautilus.net.pl

WYKONANIE

Pierwsza klasa – zarówno od strony mechanicznej, elektrycznej, jak i estetycznej. Hi-end.

FUNKCJONALNOŚĆ

Spora wejść, zdalne sterowanie, dwa tryby pracy, automatyczny bias.

PARAMETRY

Wysoka moc przy 5% THD+N, w trybie pentody sięgająca 55 W; ciesz się niskim poziomem szumów. Niska czułość nie powinna sprawiać problemów.

BRZMIENIE

Czyste, dynamiczne, z pięknym basem. Bogate, nasycone, ale nieocieplone – żywe i rześkie.



Efektowna i wygodna moletowana gałka, a obok niej rząd diod wskazujących wybrane wejście i tryb pracy.



Wszystkie napisy są grawerowane i zapuszczane srebrną farbą.



Gniazda XLR – pin ujemny jest w nich spięty z masą, wewnętrzna konstrukcja nie jest zbalansowana.



Firmowe logo jest wycięte i podświetlane na czerwono.